

SZKOŁA

ORGAN STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO

:: :: :: NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH :: :: ::

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA W OGÓLNOŚCI,
A W SZCZEGÓLNOŚCI SZKOLNICTWU POWSZECHNEMU.

Redaguje: **Michał Siciński** ze współudziałem Komitetu redakcyjnego

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwika Rogowska.**

Adres Redakcji i Administr. Warszawa, Senatorska 19. Konto P.K.O. 10.185

JÓZEF LUBCZYŃSKI (Lwów).

ZASADY USTROJU SZKOLNICTWA I WYCHOWANIA.

Od czasu wskrzeszenia niepodległości państwa naszego wysunął się jako jeden z wybitniejszych zagadnień problem odpowiedniego wychowania i wykształcenia młodego pokolenia które, wzrastając już w ożywcznej atmosferze niepodległości i swobody ducha narodowego, winno przygotować się do spełnienia tych zadań życiowych, które w sumie swej dają realizowanie dziejowej misji Narodu. Wszczepienie w krew młodego pokolenia tej misji, którą Opatrzność włożyła na nasz naród, a której sprzeniewierzenie się doprowadziłoby nas nieuchronnie do utraty niepodległości, jest zadaniem i celem wychowania i kształcenia młodych pokoleń.

Rozważanie na temat historjografji naszego Narodu pozwoliłoby nam na wniknięcie w istotę tej misji dziejowej, ale z drugiej strony musimy liczyć się z ograniczonym czasem na niniejszy referat i dlatego co rychlej muszę przystąpić do właściwego tematu. Zresztą dzieje całego przeszło tysiącletniego bytu naszego narodowego i państwowego mówią nam dobitnie o tej misji, którą jest utrzymanie kultury zachodnio- i południowo-europejskiej i promieniowanie nią na ogromne obszary wschodnio-europejskie.

Ogólnie znanym nam tematem różnych zjazdów i narad sfer pedagogicznych jest reforma szkolnictwa. Dla mnie jednak

problem reformy szkolnictwa podporządkowany jest problemowi wychowania i kształcenia mas narodu, jeżeli bowiem staniemy tylko na platformie reformy szkolnictwa czyli szkół i ich wzajemnego do siebie ustosunkowania, to mimowoli zejdziemy do bardzo ciasnych ram dyskusyjnych, w obrębie których będą sobie przeciwstawiane różne kategorie czy stopnie tych szkół, ich zakres uprawnień, ich organizacja i materiał nauczania, ich równoległość w niektórych klasach, a nierzadko dyskusja toczyć się będzie nad kwestją uszczuplenia gron nauczycielskich danej kategorii szkół, względnie przydzielenie ich do innej kategorii szkół, co prowadzi omal że nie wprost do walki klasowej ludzi, zajmujących się szkolnictwem z racji przynależności ich do jednego zawodu. — Te niedomagania i ciasnota w rozważaniach i dyskusjach wynikają z tego, że celem tych rozważań jest nauczyciel i typ szkoły, w której miałby pracować lub pracuje, a nie młodzież, która powinna być punktem wyjścia, gdyż wychowawcy i nauczyciele oraz instytucje i zakłady, powstałe dla realizowania wychowawczego oddziaływania i kształcenia, wówczas tylko mają rację istnienia, gdy istnieją ci, których się ma wychowywać i kształcić.

**
*

Wychowanie należy do najbardziej szerokich i subtelnych zagadnień życia. W niem tak samo, jak w każdej świadomej działalności ludzkiej, dwie rzeczy mają pierwszorzędne, podstawowe znaczenie: 1) jasne postawienie ideału wychowawczego i 2) dokładna znajomość środków jego osiągnięcia, zrealizowania. Każda z tych rzeczy zależy od wiedzy gruntownej.

Ideały wychowawcze są wyrazem świadomego wysiłku ducha w kierunku dalszego rozwoju podstaw określonej kultury ducha i cywilizacji. Należymy do kultury wyrosłej na tle greckorzymskich pierwiastków przez zlanie się ich z chrześcijaństwem. Dążenie greckie do jasności pojęć wogóle, do wysuwania na czoło zagadnień dobra, sprawy umiejętności życia, rzymskie pojęcie obywatela i praworządnego państwa, zostały w swej istocie moralnej pogłębione przez chrześcijaństwo i przez współczesną naukę. Zarówno jedno jak drugie łączy się z temi pierwiastkami integralnie i stanowi jedną wspólną całość.

Na dnie żywotnej kultury i cywilizacji zawsze muszą spoczywać twierdzenia metafizyczne, gdyż tylko one posiadają dostateczną szerokość, ogólność i żywotność, tylko one mogą dać wystarczającą sankcję moralną.

Realizowanie założeń kulturalnych i cywilizacyjnych wymaga ich konkretyzowania. Takie konkretyzowanie odbywa się na tle indywidualizowania się oddzielnych zbiorowości w postaci oddzielnych narodów. Przez swą ojczyznę i przez swój naród należy jednostka do danej kultury, wchodzi w potok jej dziejów jako czynnik twórczy i wykładnik jej ducha. Ideały wychowawcze, jako takie, nieodwołalnie liczyć się muszą z założeniami danej kultury, wszelka bowiem mieszanina pierwiastków nie wytworzy pożądanego typu ludzkiego z tej przyczyny, iż potok życia zbiorowego nie daje się wychylić ze swego biegu, a wszystkie funkcje zbiorowości są ze sobą w związku organicznym, który wytwarza się w ciągu wieków, odbija w duszy indywidualnej i w całym szeregu instytucyj i urzędzeń społecznych.

Współdziałanie jednakże i walka różnych kultur i cywilizacyj odbywa się faktycznie. Niema tu jednakże i w istocie rzeczy nie może być kompromisów. Np. wschód wchłania obecnie środki techniczne, naukę i cywilizację europejską, nie zmienił jednakże swej wewnętrznej istoty, głównych pierwiastków swej kultury. Na przykładzie dzisiejszej Rosji widzimy, czem jest mieszanina istotnych pierwiastków kulturalnych.

W każdym oddzielnym narodzie ideały wychowawcze przybierają indywidualne piętno. Odbić się w nich muszą właściwości duchowe narodu oraz warunki jego życia i biegu historycznego rozwoju. Narzucanie danemu narodowi obcych ideałów wyjaławia jego twórczość duchową i obniża stopień rozwoju kulturalnego. Z tego powodu każdy realny system wychowawczy musi być systemem narodowym, jest przejawem narodowego wychowania o większym lub mniejszym napięciu świadomej myśli, oraz lepszym lub gorszym przystosowaniu się do potrzeb życia. Jakkolwiek nieraz temi samymi wypowiedane i opisywane słowa, ideały wychowawcze angielskie, francuskie, niemieckie lub polskie są różne.

Dzisiejsze określenie celu wychowania da się sformułować następująco: Celem wychowania jest umożliwienie młode-

mu pokoleniu zasymilowania (przyswojenia sobie) całego dorobku kulturalnego w jego głównych wartościach, oraz usprawnienie tego pokolenia do świadomego pogłębiania lub przynajmniej rozszerzania tychże wartości kulturalnych wśród swego otoczenia.

A ponieważ, jak poprzednio starałem się wykazać, każdy realny system wychowawczy, musi mieć na sobie i wyraźne piętno narodowe, przeto ten cel wychowania przeprowadzony przez pryzmat potrzeb narodowych streszcza się, jakby w krótkim zawołaniu, jakich nam ludzi potrzeba bez względu na płeć: żołnierz i uczciwie pracujący obywatel. Takimi winny być młode pokolenia przez nas wszystkich wychowywane, i to nie młode pokolenia warstw miejskich lub ośrodków przemysłowych, lecz całego narodu, całej masy ludności zamieszkującej cały obszar Rzeczypospolitej. Z tego założenia wychodząc, łatwo już znajdziemy odpowiedź na drugą podstawową kwestję t. j. dokładnej znajomości środków do osiągnięcia tego celu. Jeżeli postawienie celu wychowania musi dotyczyć powszechności społeczeństwa, to osiągnięcie tego celu da się zrealizować tylko w takich instytucjach, które tę powszechność zdolne są skupić z tytułu obowiązkowego do niej uczęszczania.

Rozważaliśmy dotychczas kwestję z punktu teleologicznego, z punktu celu wychowania, rozważmy ją jeszcze z innych punktów widzenia. Jak na tę sprawę zapatruje się psychologia ogólna oraz nauka o dziecku czyli pedologia.

Rozwój człowieka dzielimy na poszczególne okresy, których liczbę rozmaicie określają. Każdy z tych okresów stanowi pewną całość, różniącą się charakterystycznymi cechami od innych. Wszyscy jednak uczeni, zajmujący się tą sprawą, godzą się w tem, że okres dojrzewania jest tak wybitną granicą między t. zw. okresem dzieciństwa a młodością, tyle wykazuje charakterystycznych cech tak pod względem rozwoju fizycznego jak i umysłowego, że granica ta przypadająca na 14 — 15 rok u chłopców, a mniej więcej 13 — 14 dla dziewcząt jest dopiero odpowiednią dla wyboru przyszłego zawodu, wyboru opartego na zainteresowaniu, z którego dany osobnik zdaje sobie sprawę. To też Stany Zjednoczone, Anglja, Francja, Belgja, Szwajcarja, Niemcy, Austrja, a ostatnio i Czechosłowacja rozwiązują problem wychowania i kształcenia mło-

dzieży w ten sposób, że okres pobytu w szkole dzielą na lata od 6 wzgl. 7 roku do 14 wzgl. 15, oraz na następne, od 14 wzgl. 15 do 18 wzgl. 19. Z rozważań psychologicznych, z badań licznych, dokonywanych ra setkach tysięcy młodzieży szkolnej, stało się jasnym dla reformatorów, że o tem, czy dziecko ma wejść na drogę naukową czy praktyczną, decydować mogą wyłącznie jego zdolności. Słusznie więc jest odsunąć najdalej chwilę wyboru dalszej drogi. Uznano wiek lat 14 za najważniejszy. Zmianom w dziedzinie fizycznej w latach 13 — 14 towarzyszą modyfikacje w sferze duchowej. Przedewszystkiem pod względem intelektualnym w tym okresie następuje wyraźne osłabienie zdolności umysłowych. Jest to prawie objaw stały, że uczeń, rokujący najlepsze nadzieje, staje się w tym wieku ociężałym umysłowo, niezdolnym, a nawet tępym, nauka przychodzi mu ze znaczną trudnością, co nader często kończy się pozostawieniem ucznia na drugi rok w tej samej klasie. Odpowiada to mniej więcej 6 — 7 kl. szkoły powszechnej lub 3 — 4 kl. szkoły średniej ośmioklasowej. Fakt zahamowania czynności intelektualnych w wieku przejściowym, został stwierdzony przez wielu badaczy-psychologów i lekarzy szkolnych, — prowadzących badania nad pamięcią, uwagą, rozwojem myślenia w tym okresie. (Meumann, Lobsien, Cohn, Diefenbacher, Binet, Decroly, Claparede, Nieczajew, Bernstein, Bohdanow, Dr. Kopczyński, Dr. Jaroszyński, Dr. Joteyko i inni). Należy tu jednak podnieść, jako okoliczność sprzyjającą, ten fakt niewątpliwy, że po przejściu „wieku krytycznego“, który grozi młodzieży tyloma niebezpieczeństwami, następne stadium rozwojowe, „wiek młodzieńczy“ przynosi ze sobą nowe pierwiastki duchowe, które stanowią czynniki uzdrawniające i równoważą zazwyczaj ujemne następstwa okresu dojrzewania płciowego. Kilka ciekawych momentów pozwolę sobie przytoczyć z historii reformy wychowania państw europejskich. Dzisiejszą reformę wychowania we Francji wywalczył swą nieustrudzoną działalnością Ferdynand Buisson oraz grono nauczycieli „Les Compagnons“, którzy podczas wielkiej wojny obmyślili w okopach plan odbudowy wychowania i nauczania we Francji.

„Narodowe Stowarzyszenie ustroju demokracji“ (Association Nationale pour l'organisation de la Démocratie) po opubli-

kowaniu kilku książek o znaczeniu ekonomicznem i społecznem, z niezwykłą energją zajęło się sprawą reformy wychowania i nauczania. Ukazanie się książki p. t. „L'Université Nouvelle“ Paris 1918 przez „Les Compagnons“ nie pozostało istotnie bez wpływu na dalszy bieg wypadków. „Les Compagnons“ przypominają słowa Pegy'a: „nie było nigdy kryzysu nauczania; istotnie to, co nazywamy tem mianem, nie jest kryzysem nauczania, lecz kryzysem życia“. I dowodzą, że stworzyć nową Francję, to stworzyć nowego ducha, nowe wychowanie i nauczanie, nowy „Uniwersytet“, w znaczeniu nadawanem temu wyrazowi we Francji t. j. jako całość szkolnictwa (powszechno-srednie i wyższe).

„Jutro, — piszą oni z okopów w 1918 roku — życie nie zatrzyma się w swym biegu; nie będzie chwili odetchnienia, będzie przeciwnie ogólne parcie, zgiełk, pomieszanie sił i dróg i biada temu, kogo wypadki zastaną nieprzygotowanym. Każde opóźnienie stanie się klęską i napróżno walczylibyśmy w czasie wojen, gdyby pokój miał nas zwyciężyć. Kraj wymaga reformy wychowania i nauczania. Reforma ta należy nietylko do Państwa, lecz wymagać jej możemy w pierwszym rzędzie od nauczycielstwa, popieranego przez Naród. Doktryna nasza jest prosta: aby żyć, Francja musi produkować; problemat jutra jest przeto problematem produktyjności. Francja straciła elitę, należy więc nową elitę wytworzyć, a osiągnąć ten cel można jedynie przez wprowadzenie nauczania i wychowania, opartego na podstawach szczerze demokratycznych. Wszystkim dzieciom Francji przysługuje prawo zdobycia jaknajszerzej ujętego wykształcenia, ojczyzna zaś ma prawo wykorzystania wszystkich zasobów umysłowych obywateli. Kraj, który od obywateli żąda inteligencji i energii, powinien dać im możność uzewnętrznienia tych zalet. Wszyscy muszą produkować, ale najlepsi muszą być u steru. **Demokracja, to nie tyle władza ludu, ile podniesienie się ludu.** Chcemy, aby na czele mogli być najlepsi.

Dla dopięcia tego celu potrzeba stworzyć łączniki: a) łączniki w samym „Uniwersytecie“ jako całość szkolnictwa, b) nowy łącznik między „Uniwersytem“ a Narodem. Wszystkie rodzaje nauczania powinny być ze sobą zespolone. Zamiast kategorii szkół powinny być stopnie. Jedna szkoła dla wszy-

stkich dzieci do lat 13 lub 14 jest **jedynym sposobem**, zapewniającym wykształcenie jaknajwiększej liczbie jednostek i rekrutującym elitę. Szkoła jedna — jednolita — (école unique) zapewnia selekcję opartą, na osobistej wartości. Będzie to nauczanie pierwszego stopnia. Podobnie zrozumiane nauczanie, które nie wyłącza różniczkowania i pewnych przystosowań, będzie obowiązkiem i bezpłatnym. Stanie się podstawą dla nauczania drugiego stopnia czyli średniego. Będzie to, bądź liceum, bądź szkoły zawodowe. — Nauczanie wyższe posiadać powinno potrójny charakter: 1) ogólne zapoznanie się z nauką, 2) przygotowanie zawodowe i techniczne, 3) badanie naukowe, oparte o szerokie podstawy".

Mówiąc o nauczycielach „Les Compagnons” wyrażają się w następujący sposób:

„Opinia publiczna nazwała nas inteligentami (les intellectuels). Nazwa ta streszczała w sobie całą przeszłość błędów i nieudolności. Inteligent, to człowiek, który szuka prawdy raczej w książkach niż w życiu. Inteligent, to krytyk. Inteligent, to racjonalista, który chce uwięzić życie w ciasnych formułach. I nie spostrzega, że myśl staje się siłą wówczas tylko, gdy posługują się nią silni, silnymi zaś mogą być ludzie tylko ugrupowani. Do zapatrywań tych doszliśmy wówczas, gdy los zmusił nas do czynu. W dniu tym wykazaliśmy narodowi i naszym towarzyszom w okopach, że posiadamy coś więcej niż myśli mętne, że posiadamy ponadto uczucia, że jesteśmy zdolni walczyć i umrzeć dla świętej sprawy. My, inteligenci, walczyliśmy razem z robotnikami i wieśniakami i zrozumieliśmy na czym polega demokracja. Młodzi filozofowie okazali się w pierwszym rzędzie prawdziwymi żołnierzami, myśl ich bowiem zajaśniała nagle życiem we wspólnym czynie, w niebezpieczeństwie, które wszystkie energie w napięciu skierowywało do jednego celu. Inteligenci dojrzeli w czasie wojny, nabrali refleksji, wykształcili wolę. Chcą stać się siłą w narodzie. Zrozumieli, czym jest prawdziwa inteligencja. Zrozumieli, czym jest owocne połączenie myśli i czynu. Czem byłoby życie bez myśli, która je podnosi, czym byłaby myśl bez życia, które myśl podtrzymuje swą intuicją i doświadczeniem?”.

Tak przemawiają „Les Compagnons” w okopach w czasie wielkiej wojny. Na tych zasadach wysnuwają cały nowy program reformy szkolnej.

(C. d. n.).

F. JURGIELEWICZOWNA (Warszawa).

STO LAT MINĘŁO...

(Dokończenie).

O metodach poucza nas sprawozdanie z 1809 roku.

„Religja w sposobie rozmowy ma dać dzieciom przeświadczenie, że człowiek przez pracę może wiele rzeczy będących ku rodzicom wzbudzi uczucia religijne, przez poznanie dzieł nabyć, ale nic stworzyć nie potrafi. Przez wzbudzenie miłości dojdzie do poznania Boga, jego mądrości i dobroci. Przy nauce czytania uczą się najpierw dobrego wymawiania, pomawiając głośno razem i, idąc od łatwiejszych wyrazów do krótszych myśli, te rozbierają na wyrazy, dalej na zgłosy, te na głosy, których znaki na tablicy poznają i na tabliczkach naśladują. Ze znaków na tablicy składają łatwe wyrazy i krótkie myśli bez żmudnego sylabizowania i zwyczajnego elementarza. Na ziarnkach grochu ćwiczą się w rachunkach dla rozwijania sił umysłowych. Dla ćwiczenia pamięci opowiadają im się łatwe powieści, których rzecz stosowne malowidła wyrażają. Za pomocą przedmiotów, rzecz malujących, dochodzi się 5 zmysłów człowieka i nad potrzebą i pożytkiem każdej rzeczy zastanawia się. Z kaligrafji naśladują proste wzory”.

Taki był zakres umiejętności, udzielanych w jednoklasowej szkole elementarnej.

W dwuklasowej szkole przybywało: „opowiadanie powieści moralnych, z których pożyteczne nauki sposobem wypytującym wywiodłszy, treść samą uczniowie powtarzają; wprawa w czytanie; 4 działania z pamięci, a na tablicy działania na liczbach, nieprzekraczających 10000; z historii naturalnej zwierzęta domowe i użyteczne oraz rośliny kuchenne; z geografji pojęcia ogólne; przez porównanie jednej rzeczy z drugą dochodzono podobieństw i różnic”.

W trzecim roku z religji mówiło się o obowiązku miłości Ojczyzny; z polskiego dobierano stosowne przymiotniki do rzeczowników i naodwrot, a co się w szkole opowiadało, dzieci na papier przenosiły i, mając poprawne, w książki osobne wpisywały; przy czytaniu starały się czucie autora przez podniesienie lub zniesienie głosu wyrazić; każdy kawałek naprzód przez nauczyciela przeczytany i dokładnie objaśniony; z rachunków na tablicy 4 działania oraz reguła trzech, a od 1810

roku dodano stosunki i ułamki sposobem Pestalozziego; z geografji 5 części świata i Europa; z historii naturalnej o królestwach przyrody, zaś dla dziewcząt specjalnie o roślinach kuchennych i przędzodajnych; z historii polskiej szczególniejsze czyny, aby je potem z pamięci opowiedzieć. Hołdując praktyczności, od 1810 roku uczono układania rejestrzyków, kwitów, biletów, kontraktów, zaświadczeń”.

Pobieżny rzut oka na rozkład zajęć z roku 1825 i na sprawozdanie z roku 1809 wystarczy, aby zauważyć, że charakter nauczania odbiegł od wzorów, zostawionych przez Komisję Edukacyjną. W pierwszej klasie w 1826 r. mamy tylko czytanie, pisanie, liczenie. Zniknęło „porządne rozwijanie władz duszy, porzedzające naukę początkową”. Wejrząwszy w szczegóły, przekonamy się, że ten ruch wsteczny rozpoczął się z chwilą rozwiązania Izby Edukacyjnej po pięcioletniem jej istnieniu, to jest z dniem 7.I.1812.

Jeśli chodzi o to, czy to, co podawały sprawozdania, było wypełniane, to musimy wierzyć świadectwom przychylnym takich światłych i sumiennych wizytatorów, jak: Lipiński, Kossakowski, Lewocki. Twierdzą oni, że „choć nie wszyscy nauczyciele są takimi, jak między ludźmi, wszędzie w przejeździe pozwiąłem bardzo pochlebłą opinię, toż musi się dziać i w innych miejscach, gdzie nie byłem”.

Mimo trudności wyegzekwowania należności na utrzymanie szkoły, mimo zatargi z Dozorem Szkolnym, liczba szkół i liczba dzieci, do nich uczęszczających, wzrastała ciągle i coraz gwałtowniej, wyjąwszy lata: 1810 i 1814, które wobec zniszczenia, wywołanego przejściami wojennemi, zaznaczyły się spadkiem lęni, odmierzającej na osi i wznoszenie się liczby dzieci i liczby szkół. Stan ten pomyślny trwał do 1821 roku, choć w programach czuć już prądy, wiejące od Świętego przywierza i uchwał Karlsbadzkich z 1819 roku. Gromem stał się Okólnik Namiestnika Zajączka z 1821 roku, którym zwalnia włościan od obowiązku należenia do Towarzystw Szkolnych, a stało się to w chwili, gdy ekonomicznie nic do takich „ulg” nie nagliło. Na skutki tego piekielnego środka nie trzeba było długo czekać: od 1820 do 1826 ubyło 298 szkół, a w 1833 roku nie było już ani jednej szkółki parafjalnej w księstwie Łowickiem. Bogate przemysłowe miasta chętnie byłyby otwierały

szkoły, ale dwuklasowe, a na dwuklasowe nie udzielano zezwolenia. Gminy ewangelickie otwierały szkółki, ale w nich uczyli przewodnicy duchowni, byleby się tylko wykazali, że rozumieją i umieją mówić po polsku. Duchem, panującym w szkołach, zaopiekowała się od 1823 r. Kuratorja Jeneralna, której troską było pilnowanie, „aby się wśród młodzieży nie formowały żadne związki i stowarzyszenia, aby nauczyciele pod żadnym pozorem w dawaniu lekcji nie odstępowali od ducha podległości, uszanowania, wskazanych w instrukcjach, a kwartalne raporty kuratorów o nauczycielach miały wyrażać sąd o ich postępowaniu religijno-moralnem i o przychyłności do przepisów Rządowych.“

Kurator Kalasanty Szaniawski widział niebezpieczeństwo właśnie „w pierwotnych jeszcze za księstwa Warszawskiego urządzeniach, przy wydawaniu których nie zastanawiano się nad naturą oświecenia, jakie klasom ludu, z mechanicznej pracy rąk swoich utrzymującego się, udzielać należy!“

Na zakończenie parę szczegółów: wyznanie nie było przeszkodą do korzystania z dobrodziejstw nauki: oprócz ewangelików spotykają się żydzi, choć nieczęsto. Dla starszych dziewcząt otwierano szkółki „przemysłowe“. „Materiały do robót i przedzenia uczennice same przynosić powinny. Skończywszy robotę, ta staje się ich własnością“.

Dla terminatorów po miastach były szkoły niedzielne. Obcemu badaczowi dziwne się wyda, że te objawy troski o oświatę częste w ciężkiej epoce odbudowy kraju po wojnach Napoleońskich znikają, gdy kraj się zagospodarował i wzbogacił. My wiemy, że wróg pracował i rękami synów Polskę poniżał.

Bezcelowem byłoby biadanie coby to było, gdyby oświata ludu, od 1843 oddana w ręce seminarzystów, kształconych w celu zrusyfikowania b. królestwa kongresowego, mogła się rozwijać w sposób naturalny z tak pięknego zarodka, jakim były szkoły za czasów Izby Edukacyjnej. Wiemy już, że wrogom nie udało się zrusyfikowanie ludu, że, choć ta siła pozostała obojętną w chwilach walki o niepodległość, choć często nawet i zgrzeszyła, jednak jest jeszcze do zdobycia i czeka. Zdobywali ją zakonspirowani oświatowcy i gdzieindziej, jak w Nałęczowskiem, zdobyli, zdobędziemy ją i my.

MARJA JAROSZEWICZÓWNA.

OBRAZKI Z PRACY TAJNEJ NAUCZYCIELKI W MIŃSZCZYŹNIE.

Towarzystwo tajnej oświaty zostało zorganizowane przez grono ziemian, a przede wszystkim pań w Mińsku i okolicach jego bliższych i dalszych, około roku 1895. Były to dopiero zaczątki. Ziemianki uczyły potajemnie dzieci parobków po swych dworach, po kilku latach dopiero zaczęto tworzyć szkółki, opłacając się łapówkami rosyjskim „urządnikom“ i „prystawom“. Od r. 1905 po wojnie japońskiej, gdy nastąpiła większa niby „swoboda“, ta nauka zaczęła się rozwijać. Panna Michalina Łęska, ziemianka z okolic Mińska, działaczka społeczna, osoba wielkich przymiotów ducha i serca, zorganizowała tajne seminarjum nauczycielskie, o wysokim programie nauk i bardzo dobranym zespole prelegentów, ożywionych ideą przechowania i wskrzeszenia Ojczyzny w sercach dziatwy i młodzieży. Kurs nauki był dwuletni, przyjmowano do seminarjum tylko kobiety, panienki z inteligentnych rodzin z Mińska i szlacheńskie zagonowe z okolicy, dobierano osoby ideowo wyrobione, zdolne i pełne zapału. W czasie wykładów początkowo stróż domu, później kolejno dwie uczennice, stały niepostrzeżenie „na czatach“. Często zmieniano lokal seminarijny.

Wstąpiłam w r. 1906 na II kurs owego seminarjum, ukończyłam go celująco w r. 1907.

P. M. Łęska za swą pracę pełną ofiarnego poświęcenia doczekała pociechy ze swych uczennic, którym z taką miłością wpajała poznanie i miłość Boga, cnoty piękna, a zwłaszcza ukochania Ojczyzny. Wszystkie seminarzystki — których był pokaźny zastęp w ciągu 7 — 8 lat istnienia seminarjum, — były to idealistki pełne poświęcenia, miłujące Ojczyznę i lud, który poszły nauczać. To też P. M. Łęska utworzyła z nich związek pod nazwą „Towarzystwo Wzajemnej Koleżeńkiej Pomocy“. Z dobrowolnych niewielkich członkowskich składek zawsze było w naszej kasie nieco grosza, którym mogłyśmy wspierać pożyczkę kilkunastობową koleżanki chore, lub chwilowo pozostające bez posady. Ten związek, zlikwidowano w r. 1918, gdy nie mógł się dłużej utrzymać wskutek przewrotów politycznych w Rosji, — seminarjum zamknęła P. Łęska znacznie wcześniej.

Koleżanki moje otrzymywały, po ukończeniu seminarjum posady nauczycielek ludowych w dworach Mińszczyzny, w ziemi Mohylowskiej, Wileńskiej i Witebskiej lub w zaściankach. We dworach panie ziemianki własnym kosztem urządzały wygodne lokale szkolne i mieszkania nauczycielki oraz sprowadzały podręczniki dla dziatwy. W zaściankach zaś — księża proboszczowie troszczyli się o szkółki i nauczycielki tak pod względem materialnym jak i moralnym. Jak jedni, tak drudzy gorliwie popierali nauczycielki, udzielałi dobrych książek, życzliwej porady i opieki, chronili od nagabywań i prześladowań władz rosyjskich, uczyli lud-

ność, jak ma nauczycielkę szanować i kochać. To też pomimo niebezpiecznej i trudnej pracy nauczycielka, mając poparcie całego społeczeństwa, — pracować mogła owocnie przez dłuższy czas... (Dziś, w naszej wolnej Ojczyźnie jakże częstokroć całkiem przeciwnie się dzieje!...).

Niektóre koleżanki zostawały w Mińsku, tworząc z polecenia i za poparciem tajnej oświaty tak zwane „komplety oświatowe“, złożone początkowo z 15 dzieci, następnie 18 do 22. Taki komplet był zwykle rozdzielany na 3 — 4 części (gdyż rząd rosyjski karał, gdy ujrzał więcej niż 3 — 4 dzieci uczących się w jednym lokalu), każdy oddziałek uczyliśmy w osobnych, nieraz bardzo od siebie oddalonych lokalach, które wynajmowałyśmy u osób życzliwych naszej sprawie. Towarzystwo opłacało im niewielkie komorne.

Nauczycielki za lekcje w takich kompletach pobierały od 8 — 10 rubli miesięcznie, a miały nieraz po 3 — 5 km. do swej „szkółki“. Jedna z młodszych koleżanek, 18-letnia panienka, zaziębiła się w czasie takich dalekich wycieczek, dostała zapalenia płuc; organizm wycieńczony pracą nie wytrzymał, umarła z uśmiechem na ustach. Niektóre płaciły „sztraf“ od 3 — 5 rubli (na ówczesne pieniądze to znaczną sumę) za tajne nauczanie niedozwolonego polskiego języka. Jedna z najstarszych koleżanek tydzień siedziała w więzieniu mińskim, w wieży narożnej, na ścianach której napisała węglem: „Błogosławieni, którzy cierpiecie, albowiem Chrystus was pocieszy!“ Dwie z mych koleżanek, niestety wskutek doniesienia trzeciej osoby, musiały opuścić wieś, w której założyły świetnie rozwijającą się szkołkę i miały wielki wpływ na młodzież.

Takie komplety zwykle tworzone na przedmieściach mniej lub więcej oddalonych od centrum miasta.

Pierwszem polem mojej pracy, jeszcze przed wstąpieniem do seminarjum konspiracyjnego było przedmieście Komarówka w Mińsku lit. — oddalone od śródmieścia o 3 — 4 km. Tam, pracując jako pomocnica na konspiracyjnej uczniowskiej stacji, — codziennie po południu przez 2 — 3 godziny uczyłam ubogą dziatwę tej dzielnicy, chodząc dość daleko po tak strasznym błocie, że przy słabym świetle zrzadko rozsianych latarek naftowych (elektryczności na tak oddalonych przedmieściach wówczas jeszcze nie było) skwapliwie wypatrywałam jakiegoś dyla od mostku, żeby na nim nogę postawić. Gdy na Kozakowskim zaułku zorganizowałam komplecik z 10 chłopców i już miałam rozpocząć regularną naukę, gdy młody żydek, syn gospodarza, rozpedził tę „tajną szkołę“ jak nazywał, i nie było komu poskarżyć się ani do kogo się odwołać! — Moja gospodyni z uczniowskiej stacji, ideowa osoba, paru mych niedoszłych uczniów zaprosiła do siebie na lekcje, kilku zgodzili się przyjąć na wspólną naukę dwaj gospodarze z tego domu, gdzie uczyłam inne dzieci!

A jednak, pomimo represyj, jak chętnie, z całym zapalem i poświęceniem tamtejsza dziatwa garnęła się do nauki! Rodzice zaś tej dziatwy starali się o naukę, nie żalowali swych trudów, opiekowali się i strzegli nauczycielki od prześladowań policji, przekupując nieraz tę ostatnią, byle nauczycielka spokojnie mogła prowadzić naukę! Dzieci korzystały gor-

liwie, robiły postępy, chwytaly i chłoneły umysłem i sercem wszystko co polskie bez względu na to, w jakim języku w domu rozmawiały z rodzicami, po polsku czy też białorusku.

Po kilku latach takiej pracy, wstąpiłam do wyżej wymienionego Seminarjum (miałam wykształcenie gimnazjalne), po jego ukończeniu przez kilka lat obejmowałam posady nauczycielki ludowej w Mohylowszczyźnie po dużych majątkach fabrycznych i w Mińszczyźnie, wreszcie osiadłam w Mińsku na stałe i tam mię zastała wielka wojna światowa. Mieszkałam w internacie dla przyjeżdżających do miasta nauczycielek ludowych, byłam łącznikiem między P. M. Łeską i koleżankami i chwilowo udzielałam prywatnych lekcyj w okolicach stacji Brzeskiej. Wojna wygnała do Mińska liczne rzesze uciekinierów z „Królestwa Polskiego“ i innych dzielnic kraju. Dla nich utworzyły się „szkoły komitetowe“ z osobną organizacją. Dla miejscowej zaś ludności powstało kilka „tajnych kompletów“ oświatowych. Jeden komplet ja otrzymałam, przy ul. Michałowskiej i Aleksandrowskiej na przedmieściu najbliższem od środka miasta, Trojeckiej Górze i w tej dzielnicy zamieszkałam.

Teraz było można trochę wygodniej się urządzić, rząd rosyjski mniej miał czasu „węszyć“ tajne nauczanie, bo był zajęty wojną. To też naukę odbywałam tylko w dwóch lokalach — 22 dzieci w 3-ch oddziałach.

Gdy szukałam lokalu dla II i III oddz. mego kompletu, natrafiłam w jednym dużym domu na odpowiedni lokal. Zdarzyło się, że gdy zaczęły się zbierać moje dzieciaki, życzliwa sąsiadka oznajmia, że po całym dziedzińcu pładruje policja powiatowa, rzekomo szukając dla siebie lokalu.

Moja gospodyni nie straciła przytomności; jednej dziewczynce kazała iść po wodę, z drugą zasiadła do gry w karty, trzecią wsadziła na piec do kuchni, dwie wysłała do sąsiedniej spiżarni i dała im garnczek powideł na osłodę siedzenia po ciemku, mnie ubrała w kozuch i dużą chustkę i poleciła udawać „kumę“ przybyłą ze wsi na rynek i tak szczęśliwie przyjęłyśmy wizytę policjantów!

Gdy w innym miejscu znalazłam upragniony lokal, to już przez ostrożność 2 razy tygodniowo uczyłam dzieci rosyjskiego języka, dla zamaskowania właściwego celu, za pozwoleniem mej zwierzchności. Raz gdy miałam rozpocząć z dziećmi dyktando, słyszę jak w sąsiedniej kuchence, oddzielonej perkalikową kotarą, policjant rozpoczyna indagację mej gospodyni, rozpytując co to za dzieci? czyje? czego się uczą? Ta odpowiedziała, że to są jej własne dzieci i jej sąsiadów, uczą się po polsku i po rosyjsku. Słyszac to rozpocząłem rosyjskie dyktando, zaś gospodyni ugościła policjanta „wódeczką“ i zakąską. Nauczycielka i dzieci ocalały!

A jak się przedstawiał lokal, w którym uczyłam mój I oddział kompletu, a początkowo i wszystkie dzieci, zanim wynalazłam drugi lokal dla dwóch starszych oddziałów?

Izdebka była malutka, na krańcu przedmieścia, nad rzeką, w bocznej uliczce, mieszkanie stróża, naprzeciw śmietnika. Przy małej, ku-

chennej szafce, na dwóch okienkach uczyło się stojąco 10 — 12 dzieci, ja siedziałam między nimi na stołku. Nademna, na szafie siedział 4-letni cniłopczyk, na łóżku stękał stary, słabowity gospodarz, na piecu siedziała jego córka z małym krzyczącym dzieckiem, przy piecu stała oparta na dwóch pieńkach niska deska do prasowania, przy niej kłęczało, pisząc 10 starszych dzieci z II i III oddz. Kalamarze stały na podłodze. Nad głowami dzieci gospodyni poprawiała ożogiem w piecu i piekła bliny. W tem wszystkim pomagały dwa prosiaki obok pod piecem i gdaczące kury. Pomimo tak powabnego otoczenia, dzieci uczyły się bardzo pilnie i akuratanie uczęszczały na lekcje, — były też zawsze w dobrym humorze, jak i ich nauczycielka.

Gdzie wy teraz jesteście, drogie dziecińcy? **Wam** Mińsk zawdzięcza to, że w nim niewygasła jeszcze Ojczyzna — Polska w sercach wielu, wielu waszych dzieci, krewnych i znajomych, którym wy byliście i jesteście żywym przykładem miłości Boga i Ojczyzny..., którzy tęsknią i płaczą za tą Matką-Ojczyzną, którą cieszyli się przelotną chwilkę i utracili Ją **za winy nieswoje**, za winy tylu innych, obcych, duchem i pochodzeniem...

Ale pocieszcie się, jest Bóg, Sędzia sprawiedliwy i miłosierny, On widzi i pamięta jak w Mińsku kwitła wiara i pobożność. On pamięta ten szereg kapłanów świątłych i zacnych, tych dusz pełnych ofiarnego poświęcenia dla Ojczyzny i bliźniego, On o tem przypomni **Matce Ojczyźnie**, która może tego nie wie i uważa was całkiem za obcych duchem, was, co choć ciałem oderwani od Niej, ale duchem z Nią zawsze żyjecie i żyć będziecie z Nią i dla Niej, was co umieracie z myślą o Polsce, was, co uczycie swe dzieci jak Ją kochać i w waszych obrabowanych przez barbarzyńców świątyniach za Nią się modlicie do Boga. Bóg może spełnić wasze marzenia, wrócić Mińsk znowu na łono Macierzy-Polski.

W tych kompletach pracowałam 3 lata, 1914, 15 i 16 rok, prócz tego ja i 3 moje pomocnice przez te 3 lata zajmowałyśmy się katechizacją dzieci w dużej katedralnej parafji w Mińsku, pod kierunkiem znanego z gorliwości ks. dziekana Bolesława Jagiełłowicza i p. Marji Gorskiej. Za to pobierałyśmy niezłą opłatę, której nie chciałyśmy brać, ale ks. J. zmuszał nas do wzięcia jej. To były najmiłsze i najszczęśliwsze czasy mego życia, pomimo wojny i licznych bomb, rzucanych na miasto przez Niemców.

Dalej, w r. 1917 powstała Polska Macierz Szkolna, która swe filje rozszerzyła po całym mieście. Ja należałam do Koła Macierzy Trojeckiej Góry (przedmieście), cieszącego się u głównego zarządu największym uznaniem, bośmy sami sobie starali się o pieniądze na utworzoną przez nas szkołkę 3 oddz. powszechną, której ja byłam kierowniczką przez lat 3. Urządzaliśmy przedstawienia amatorskie na większą skalę, kasa wcale dobrze była zaopatrzona. Szkoła pod względem materialnym i moralnym miała troskliwą opiekę Koła. W r. 1917 wysłuchałam 2-miesięcznych letnich kursów pedag. metod., zorganizowanych staraniem teźże Macierzy szkoln. w Mińsku, o wysokim zakresie nauki i do-

brym zespole prelegentów, gdzie wysoko podniesiono ideologię nauczycielki ludowej.

W r. 1920 po ewakuacji Mińska przez wojska polskie, niestety, wyjechać nie mogłam do Ojczyzny, gdyż moje słabe zawsze zdrowie zepsuło się całkiem. Zostałam więc i uczyłam lat parę w tej samej szkole, zależąc od władz bolszewickich, które pozwoliły 4 — 5 szkołom powszechnym polskim istnieć. Wreszcie „zwolniona“ zostałam za brak komunistycznej idei w 1922 z dużej, bardzo ideowo prowadzonej w duchu polskim szkoły powszechnej Złotogórskiej, gdzie uczyłam młodsze rodzeństwo mych kompletowych dzieci — działwa z tej szkoły nie dała się wciągnąć pod złe wpływy dzięki dawnej swej kierownicze p. M. O., osobie o tak wysokich przymiotach duszy, że drugiej takiej chyba nigdy w życiu nie spotkałam.

Z łaski Bożej mogłam wyrwać się z Mińska, przybyłam do Ojczyzny w r. 1922, otrzymałam posadą nauczycielki szkoły powszechnej w powiecie Nowogródzkim, gdzie od lat 3 pracuję. Mam 5 kółek religijno-oświatowych, około 50 dzieci w 3 oddziałach, — ale ze smutkiem wciąż stwierdzam, że między ludnością i działwą w danych czasach tajnej szkoły, a obecną zachodzi wielka różnica na niekorzyść tej ostatniej, t. j. tutejszej ludności. Jednak nie tracę nadziei, że z czasem choć bardzo jeszcze nieprędko, ludność tutejsza pozna i ukocha Ojczyznę i będzie dla niej dobrem dzieckiem, wbrew wrogim agitacjom coraz bardziej się rozszerzającym. Oby Bóg dobry dał tu na Kresy Wschodnie więcej ideowych „robotników“, bo żniwo wielkie, a pracowników mało.

SPRAWY SAMOKSZTAŁCENIOWE.

„Gdyby życia ludzkiego starczyło na zdobycie wszystkich nauk, wówczas mielibyśmy prawo nie robić wyboru... Lecz my, których życie jest tak krótkiem, nie powinniśmy zapominać, jak mało mamy czasu na naukę. A i ten czas skracają jeszcze tysiączne zatrudnienia i zajęcia życia codziennego. Dlatego to trzeba się starać go użyć w sposób najbardziej pożyteczny“.

„Pamiętamy też o wpływie samouctwa na wykształcenie moralne człowieka. Odwaga w pokonywaniu trudności, cierpliwe skupienie uwagi, wytrwałość w niepowodzeniu: oto są przymioty charakteru, które człowiek koniecznie w sobie wyrobić potrzebuje; najlepiej zaś kształci je system polegający na samopomocy w uczeniu“. **Herbert Spencer** — „O wychowaniu umysłowem, moralnem i fizycznym.“

Wykłady pedagogiczne przez radio. Program wykładów pedagogicznych, organizowanych staraniem Ministerstwa W. R. i O. P. przeznaczonych przedewszystkiem dla nauczycielstwa, obejmie w **czerwcu** r. b. następujące odczyty: **6 czerwca** wiz. p. Zygmunt Piotrowski: Drogi kształcenia zawodowego — wskazówki dla rodziców i młodzieży; **13-go czerwca** wiz. p. Witold Byszewski: Szkolnictwo handlowe w Czechosło-

wacji; 20 czerwca wiz. p. Marja Zaborowska: Szkoły zawodowe dla dziewcząt; 27 czerwca p. Marja Dzierzbicka — Rzut oka na szkolnictwo polskie w roku 1926/7.

Odczyty wygłaszane będą nadal na stacji nadawczej Polskiego Radja w Warszawie w poniedziałki o godz. 17 min. 30.

Kursy Wyższe. Do chwili obecnej obowiązuje dawny statut i program Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego. Nowy statut zostanie wydany przed końcem roku szkolnego 1926/27, ale zapewne będzie obowiązywać dopiero od r. 1928. Nowy statut ma uwzględnić składanie egzaminów przez eksternów z podziałem na przedmioty lub grupy przedmiotów w dłuższym terenie — narazie jednak ekstern zdaje egzamin z całej grupy (humanistycznej — fizyko-matematycznej lub przyrodniczo-geograficznej) od razu cały w tym czasie co i słuchacz kursu.

Jest bardzo pożądane, by nauczyciele czynni w miastach, nie posiadający egz. z wyższych kursów składali podania do inspektoratu o przyjęcie na kursy wieczorowe z programem P. Wyższ. Kursu, gdyż w miarę napływania podań kursy takie będą otwierane. Przy wstąpieniu na kurs obowiązuje kolokwium w zakresie wiadomości, jakie daje seminarjum.

Kursy wakacyjne urządzone staraniem Stow. Chrz. Nar., patrz „Nauczyciel Polski“ Nr. 6.

Do słuchaczy humanistycznego kursu wakacyjnego w Pucku. Przypominamy Sz. Słuchaczom i Słuchaczkom o nadsyłaniu wypracowań na tematy podane przez prof. L. Skoczylasa pod adresem: Warszawa — Marszałkowska 153, prof. Ludwik Skoczylas.

OCENY I SPRAWOZDANIA.

Ludwik Pawłowski. Z zagadnień organizacji pracy wychowawczej w szkole. Zamość 1926.

W szeregu oddzielnych artykułów autor zastanawia się, jak poradzić na to, że młodzież powojenna nie jest taką, jaką pragnęlibyśmy ją widzieć. Przyczynę tego widzi autor w braku kultury pedagogicznej w społeczeństwie, w braku programów i instrukcyj ze strony władzy, w braku ciągłości systemów wychowawczych w ciągle zmieniających się ministerstwach. Brak kultury pedagogicznej społeczeństwa, szczególnie silnie daje się odczuć w przygotowaniu rodziców i nauczycieli do zadania wychowania młodzieży. I nic dziwnego: do ważnego zadania wprowadzenia w życie nowego człowieka, uczynienia go jednostką pożądaną, zabierają się ludzie, którzy uczyli się tego i owego, ale o wychowaniu wiedzą z własnego jedynie doświadczenia, co im było miłe, a co przykre, i przez miłość rodzicielską najczęściej wpadają w przeciwną ostateczność, o ile nie spuszczają się na traf, na innych lub na instynkt macierzyński.

Wprawdzie niektóre szkoły powszechne dają dziewczynkom naukę gospodarstwa domowego i higieny, ale te znikome okruchy nie są dostępne dla chłopców. Przyszła matka nie tylko nie znajdzie w przyszłym ojcu pomocy i współdziałania, ale natknąć się może na obojętność albo sprzeciw. Zawodowi wychowawcy-nauczyciele powinni obok teoretycznych

wiadomości otrzymywać praktykę, która dałaby im wyćwiczenie i sprawność, kontrolowaną przez umiejętnych zwierzchników. Tymczasem tak seminarja nauczycielskie, jako też instytuty; kursy pedagogiczne kładą silny nacisk na praktykę dydaktyczną, a nie dają praktyki pedagogicznej, sama zaś teoretyczna pedagogika, zaliczona do większego cyklu przedmiotów pedagogicznych, dla braku fachowego przygotowania, odpowiednich podręczników, staje się przedmiotem płynnym, wahającym się w bardzo szerokich granicach. Autor szuka ratunku przedewszystkiem w przygotowaniu ośrodków wychowawczych: szkoła, dom, bursa; internat, stacja mają zgodnie współdziałać. Szkoła, aby wychowała, musi poznać wychowanka. To, co wiemy o uczniu, zawdzięczamy przypadkowi. Dzięki wpływowi uczuciowego ustosunkowania się, nasze opinie o uczuciu w różnych momentach bywają wielce różne. Trudność zawodu wychowawcy, jego obciążenie pracą, często nieprzygotowanie do zawodu sprawiają, że obok wewnętrznych podnieć, jako to: poczucie odpowiedzialności, umiłowanie obowiązku, autor radby widzieć zewnętrzne pobudki, rodzaj ram, któreby zmuszały wychowawcę do wyteżania uwagi i energii. Temi są: statuty, regulaminy, sprawozdania, instrukcje, wizytacje i kwestjonariusze, których wypełnianie byłoby obowiązkowe. Uzgodnienie metody postępowania w szkole, domu, bursie, stacji i internacie należałoby do zjednoczonej akcji Pedagogicznej i Grona Rodziców.

Odpowiednio przygotowani wychowawcy i rodzice podnieśliby kulturę wychowawczą społeczeństwa tak, że rozbieżne dotąd ośrodki, zespoliwszy swoje usiłowania, nadałyby inny kierunek młodzieży, osłabiłyby wpływ czynników niepożądanych, zacieśniłyby związek między dwoma następującymi po sobie pokoleniami.

J.

BIBLIOGRAFJA.

Z warsztatu kartograficznego Książnicy-Atlasu. Instytut Kartograficzny prof. Romera pracuje coraz intensywniej, a prace jego spotykają się nietylko z uznaniem zagranicą, a ich autor z coraz to nowemi odznaczeniami, lecz najpoważniejsze instytucje zagraniczne zaszczycają instytut swe mi zamówieniami. I tak w ciągu kwietnia b. r. wykończył Instytut Książnicy-Atlasu **Mapy dróg wodnych Polski** w znaczniejszym nakładzie dla Ligi Narodów. Praca ta rozesłana będzie trzydziestu kilku rządóm. Podobne znaczenie międzynarodowe ma **Mapa lotnicza Polski. Mapa geologiczna Polski**, oraz **Mapa hypsometryczna Polski** w języku francuskim -- wszystkie wykonywane na zamówienie. Oprócz kilku innych robót na zamówienie Książnica-Atlas przygotowuje następujące nowe wydawnictwa kartograficzne własne:

1) **Romer E. Powszechny Atlas geograficzny Cz. III: Kraje pozaeuropejskie.** Wydawnictwo to gotowe będzie w ciągu wakacyj. Wielkie jego znaczenie leży w tem, że wreszcie szkoła otrzyma kompletny atlas geograficzny polski, co umożliwi usunięcie ze szkół tendencyjnych atlasów obcych.

Cz. I — ogólna wymienionego atlasu powszechnego zawiera 24 mapy. (Cena 24 zł.).

Cz. II. atlasu powszechnego jest poświęcona szczegółowemu omówieniu Krajów Europejskich — zawiera 15 map. (Cena 15 zł.).

2) **Semkowicz** — **Atlas do historii Polski**. W najbliższym czasie gotowe będą i osobno puszczone w handel: a) Słowiańszczyzna, b) Polska za Chrobrego, c) Polska XVII w., d) Polska w dobie rozbiorowej.

3) **Pawłowski** — **Mapa kościelna Polski 1 : 1.500.000** ukazała się w dniu 15 b. m. (Cena 6 złotych).

4) **Romer i Janiszewski** — **Afryka 1 : 7.000.000** mapa ścienna, której dotychczas był brak w serii map ściennych części świata. Będzie gotowa na nowy rok szkolny.

5) **Romer** — **Palestyna 1 : 200.000** — gotowa będzie na nowy rok szkolny.

6) **Romer** — **Wasowicz** — **Polityczna mapa ścienna Europy 1 : 3.500.000**.

Dotychczasowa mapa polityczna Europy 1 : 6.000.000 doskonale się nadająca do szkół powszechnych za względu na swą tanią (12 zł.), była niewystarczająca dla szkół średnich.

7) **Romer** — **Atlas ścienny Państw europejskich** — a) Anglja, b) Niemcy, c) Rosja. Praca nad temi trzema mapami została rozpoczęta — inne kraje są projektowane.

Jeśli dodamy, że w ostatnich dniach wykończono **Mapę Narodowości Polski — Wasowicza, Mapę przemysłu Polski — Janiszewskiego**, subwencjonowaną przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz na zamówienie obce mapy dorzeczy głównych rzek w Polsce — to otrzymamy obraz bujnej działalności Instytutu Kartograficznego Prof. Romera.

W Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów są do nabycia następujące wydawnictwa gimnastyczno-sportowe: **Komplety tablic postaw gimnastycznych** (Tablice wielkości 50 × 80 cm. do zawieszania na ścianach — komplet 21 sztuk — litografowane na papierze rysunkowym) — zł. 17. **Krzywe toków lekcyjnych** — wykresy natężenia godzin ćwiczebnych z objaśnieniami — zł. 1. **Skrypta**: Przepisy **Football-Rugby** — 1.80, **Piłka koszykowa** — 1.20, **Hokey na lodzie** — 0.80. **Notatki z szermierki na szable** — 1.80, **(Projekt) Regulaminu walki bagnetem** (redakcja ostateczna) — 1.80. **Projekt Regulaminu wychow. fizyczn.** (ostateczne opracowanie). **Część I. ogólna i część II gimnastyka** 5 zł.

Książki (okazyjna wyprzedaż): **Zabawy i gry ruchowe dla wojska** Warszawa 1922 — zł. 1., **Walka wręcz**. Jeziorowski. Warszawa 1923. — zł. —.50, — **Instrukcja grenadjerska**. Warszawa, 1923 — zł. 1.

Ceny bez przesyłki pocztowej, Przy zamówieniach ponad 10 egzemplarzy rabat 10%. Wysyłka za pobraniem.

Wydawnictwa Związku Nauczycieli Abstynentów w Poznaniu zasługują na baczną uwagę wychowawców młodzieży. W roku 1925 ukazała się praca zbiorowa ze słowem wstępnym kuratora Chrzczanowskiego p. t. „**Ważne zadanie nauczycielstwa polskiego**“. Mieści się w niej odezwa, statut Z. N. A., 2 artykuły prezesa Związku dr. Posadzego „O potrzebie i zadaniach Z. N. A.“ oraz „**Jaką przestrożę daje Skarga naszemu pokoleniu**“. Poza tem zabierają głos prof. dr. Gantkowski do tematu

„Uj mny wpływ alkoholizmu na energję i wolę jednostki i społeczeństwa“, prof. dr. Kostrzewski do tematu: „Bezwzględna wstrzemięźliwość czy umiarkowanie i ks. Gałdyński do tematu: Szkoła i nauczycielstwo zagraniczne a walka z alkoholizmem. W następnym roku wydano drugi numer wydawnictwa Z. N. A. pod tytułem: „**Ratujmy młodzież**“. Główną część broszurki stanowi piękna odezwa i wyczerpująca rozprawa prof. Seelieba na temat: „Udział nauczyciela w ruchu przeciwalkoholowym“. Ponadto znajdujemy streszczenie ciekawych wygłoszonych na ostatnim międzynarodowym kongresie przeciwalkoholowym w Dorpacie na temat: „W jaki sposób obudzić zainteresowanie dzieci podczas wykładu o alkoholizmie“. „Wpływ alkoholu na duszę dziecka, abstynencja dorosłych jako warunek konieczny w pracy wychowawczej“. Co dopiero ukazał się trzeci numer wydawnictwa Z. N. A. p. t. „**Groźna statystyka**“, zawierający 2 znakomite źródłowe rozprawy i to dra Wojtkowskiego „Alkoholizm młodzieży polskiej w świetle statystyki“ i prof. Sygnarskiego „Alkoholizm a młodzież. Każde dziełko w cenie 50 gr. można nabyć w Składnicy Abstynenckiej w Poznaniu Aleje Marcinkowskiego 26.

Wydawnictwo Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład główny i Druk. Sp. Akc. „Ostoja“, Księgarnia i Drukarnia w Poznaniu, Poczta 15. Biblioteka wieczornicowa:

J. R.: „Witaj majowa jutrzenko! — 1.90.

J. R. — Królowa Jadwiga — 1.90.

Walerja Szalay — Groele: Morze polskie — 1.60.

Teatr dla młodzieży żeńskiej:

Anna Kirner: Zwycięstwo miłości, sztuka w 3 aktach — 0.86

Felicja Żurowska: Perły najświętszej Pani, jednoaktówka — 0.50

Feliks Koneczny: Polskie Logos a Ethos (T. I i II).

Dr. Miecz. Ziemnowicz: Problem współczesnego wychowania.

Nr. 1 Polskie Archiwum Psychologii: Dr. Józefa Joteyko: Jedność szkolnictwa ze stanowiska psychol. i potrzeb społecznych.

Przegląd Pedagogiczny: R. 1926.

Lucjan Zarzecki: Charakter i wychowanie.

Lucjan Zarzecki: Wychowanie narodowe.

Pigoń: Do podstaw wychowania narodowego.

Stanisław Szczepanowski: Myśli o wychowaniu narodowym.

Muzeum R. 1926. Zesz. 4. Dr. Adam Zieleńczyk: Świadczenia dojrzałości a wstęp do szkół akademickich.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Bibliografja pedagogiczna. Wyd. Min. W. R. i O. P. Zesz. III — IV. 1926 r. Część urzędowa, Część nieurzędowa. M. Kridl: Biblioteka podręczna nauczyciela literatury polskiej (c. d.). — Oceny.

Kwartalnik Stow. nauczycieli szkół dla głuchon. i niewidomych. Nr. 1. Styczeń — marzec 1927 r. — A. Manczarski: Rys hist. Instyt. Głuch. i Ociemniałych w Warszawie 1817 — 1917. E. Krzysztofiak: Film jako środek pomocniczy w nauce głuchoniemych. — W. Jabłoński: Kilka uwag o wychowaniu fizykiem głuchoniemych i w. innych.

Życie Urzędnicze Nr. 5 zawiera: Rząd i My. — Eugenjusz Sissle. Wykonywanie ustaw, a działalność twórcza administracji. Uchwały Walnego Zjazdu Delegatów w Warszawie w dn. 27 i 28 marca 1927 r. Nadzór nad samorządem. Sady pracy. Poradnik prawny. Podatek majątkowy i pobory urzędnicze. Wydawnictwa nadesłane.

CZASOPISMA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Mały Świątek — miesięcznik obrazkowy dla starszej dlatwy, ilustr. red. ks. Ant. Heur. Szuman (Nawra, pow. toruński, w. pomorskie), admin. „Ostoja“, Poznań, Poczta 15.

Moje Pisemko — r. XXV, tyg. obrazkowy dla dzieci. — red. M. Buyno-Arctowa, wyd. M. Arct.

Radość Życia — il. mies. dla dzieci i młodzieży — red. J. Kotarbińska, wyd. ks. L. Wolski — Warszawa.

Dla Ojczyzny — il. mies. hist.-społeczny dla młodzieży — wyd. ks. L. Wolski — Warszawa.

Płomyk — tyg. il. Zw. Pol. Naucz. Sz. Powsz.

Młody Polak — ilustr. dwutygodnik dla młodzieży — wyd. Okręg Śląski Stow. C. N. N. S. P. Katowice — red. M. Kantor-Mirski.

Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży — mies. organ Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, przez. dla zarządów Stow. Młodz. — red. X. Biłko. — „Ostoja“, Poznań, Poczta 15.

Młoda Polka — mies. pisma poświęc. młodzieży żeńskiej — wyd. Zjedn. Młodz. Polskiej — red. C. Wolniewiczówna. — „Ostoja“, Poznań, Poczta 15.

Orli Lot — mies. krajoznawczy — Organ Kół Krajozn. Młodzieży Polsk. Tow. Krajoznawczego — red. L. Węgrzynowicz — nakł. „Orbisu“ w Krakowie.

Młodzież Misyjna — miesięcznik — red. ks. A. Ogórkiewicz

Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża — red. Zofja Wolłowa Czowa.

Harcercz — tygodnik młodzieży harcercskiej.

KRONIKA.

Zamykanie szkół polskich. Ludność polska na Wołyniu zaczyna się coraz bardziej niepokoić zamykaniem szkół polskich. Swego czasu energicznie protestowała przeciwko polityce oświatowej b. ministra oświaty. Sujkowskiego, obecnie występuje ze zbiorowym protestem przeciwko działaniom władz szkolnych za czasów ministra oświaty Dobruckiego. Rodzice dzieci w wieku szkolnym w Cumaniu, w pow. rówieńskim, wystali do P. Prezydenta Rzeczypospolitej protest, podpisany przez 242 osoby, a skierowany przeciwko zapowiedzianemu zamknięciu polskiej szkoły powszechnej w tej miejscowości. Dotychczas w Cumaniu znajdowały się dwie szkoły powszechne, polska i ruska. W polskiej szkole kształciło się 86 dzieci, w ruskiej 82. W końcu marca kurator wołyński p. Szelągowski zawiadomił zarząd szkoły polskiej w Cumaniu, że od początku roku szkol-

nego 1926 — 27 polska szkoła będzie zniesiona, a utworzona wspólna utrakwistyczna. Z powodu zamknięcia tej szkoły piszą rodzice do P. Prezydenta: „Setki lat męczyliśmy się pod moskiewskim batem. Tam zmuszono nas uczyć się po rosyjsku i karali nas za polską mowę. Musieliśmy się z tem pogodzić, gdyż rozumieliśmy, że jesteśmy pod wrogiem panowaniem i takimże rządem. Ale czy dziś, w odrodzonej Ojczyźnie, mamy dzieci nasze posyłać do ruskiej szkoły i znowu je uczyć po rusku?“. Łzami i krwią serdeczną pisana odezwa polaków cumańskich, kończy się takim apelem pod adresem najwyższego dostojnika niepodległej Polski: „Złutujcie się nad nami! Konstytucja daje swobodę wszystkim narodowościom obcym w Polsce, a my polacy u siebie w kraju, czyż mamy być upośledzeni?“. Chyba wszelkie komentarze w tej sprawie są zbyteczne!

Komitet Propagandy Czytelnictwa. Do komitetu honorowego z prawem kooptowania przez przewodniczącego weszli: jako przewodniczący minister oświaty Dobrucki, marszałek sejmu Rataj, marszałek senatu Trampczyński, minister spraw wewnętrznych Składkowski, rektor uniwersytetu warszawskiego Hryniewiecki, rektor szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego Władysław Grabski, rektor politechniki warsz. Szperl, rektor wyższej szkoły handlowej Miklaszewski, prezes Akademii umiejętności w Krakowie oraz przewodniczący komisji oświatowej sejmu i senatu. Do komitetu wykonawczego z prawem kooptacji z wiedzą i zgodą przewodniczącego komitetu honorowego weszli: p. Wanda Dąbrowska i p. H. Radwanowa (red. „Płomyka“), p. Radińska, p. Filipkowska, pp. Czerwijowski, Zygmunt Arct, dr. Piątek, Mieczysław Rulikowski, Mortkowicz, Szymański, Maciejewski, Kowalczyk, dyrektor Mikulowski, prezes polskiej Macierzy szkolnej Stemler, red. Kopezewski i p. Maj.

I. Walny Zjazd Sekcyj W. F. i H. Sz. przy Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych. W dniach 19 i 20 marca 1927 r. odbył się, dzięki inicjatywie Sekcji Poznańskiej, powyższy Zjazd. Nadzwyczaj licznie obsesłany (udział wzięły wszystkie Sekcje Okręgowe, przedstawiciele Kuratorów oraz lekarze szk. i wych. fiz. niezrzeszeni), zjazd był wspaniałą rewją i pokazem pracy w dziedzinie praktycznej i teoretycznej. Przedpołudnie dnia 19 wypełniło ukonstytuowanie się zjazdu oraz referaty p. Germanówny (Lwów) na temat: „Ćwiczenia cielesne w przedszkole“, i ppłk. Sikorskiego: „Możliwość zastosowania metody Bukha w szkole i w armji“. Po odczytach, przyjętych przez audytorjum z dużym uznaniem, nastąpiły pokazy lekcyj gimnastycznych: ćwiczenia małej dziatwy (p. Germanówna), udatne momenty lekcji dla chłopców w latach 10—12 (wizyt. Czyżewski, Wilno), lekcja dla dziewcząt 10—12 lat (p. Pigiówna), lekcja studentek i uczestniczek Wyższych Kursów Naucz. (asyst. Tucholska), lekcja studentów i uczestników tychże Kursów (kpt. Szuszkiewicz).

Popołudniu odbył się pokaz tańców narodowych (baletm. Statkiewicz) oraz rytmiki (prof. Wiechowiczowa). Wszystkie pokazy i referaty, omówiono w poważnej dyskusji. Następnie wygłosił podniosły referat wizyt. Wyrobek (Kraków) na temat „Podjęcie idei Jordanowskiej jako zadanie Sekcji W. F.

T. N. S. W.". Prace pierwszego dnia zakończył referat dr. Stojanowskiego p. t. „Typy sprawności fizycznej“. Po pracowniczym spędzonym dniu zebrali się uczestnicy zjazdu na wspólną wieczerzę.

W drugim dniu zjazdu, po mszy św. w kościele parafjalnym na Łazarzu, zebrali się uczestnicy w hali ćwiczebnej Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów, gdzie nastąpiły pokazy frekwentantów tejże. W skład pokazów weszły: gimnastyka (kpt. Szuszkiewicz), boks i walka wręcz oraz szermierka (por. Laskowski), koszykówka (kpt. Szuszkiewicz), lekka atletyka (kpt. Dobrowolski), poczem Pol. Związek Hokejowy zaprosił na mecz hokeju na trawie.

O godz. 12 odbyło się uroczyste zebranie ku uczczeniu jubileuszu wprowadzenia systemu Linga w Polsce. W skład tego zebrania weszły przemówienia powitalne wizyt. Farnika (Katowice), wicekur. Steina, prez. Pozn. Okr. T. N. S. W. Odronia, kom. C. Szk. G. i Sp. pplk. Osmólskiego, dyr. Wyż. Kurs. Naucz. Kilarzkiego, dr. Drabczyka (im. współpracowników jubilatki, Sokola i Warsz. Sekcji W. F.). Odczytano telegramy, poczem prof. Piasecki omówił „35-lecie systemu Linga w Polsce“. Najpodnioslejszą chwilą zebrania było wręczenie adresu pamiątkowego p. H. Kuczalskiej, która pierwsza w Polsce zapoznała się z systemem Linga w jego północnej ojczyźnie. Jubilatka w gorących słowach podziękowała zebraniu za uznanie i zakończyła okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej. Zebranie otworzył i zamknął piękny śpiew chóru mieszanego Wyższych Kursów Naucz., pod batutą profesora Nowaka.

Na zebranie popołudniowe złożyły się najpierw referaty prof. Dręgiewicz (Lwów): 1) Organizacja wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w szkołach w łączności z najnowszą ustawą; 2) Zniżka godzin wych. fiz. w seminarjach kresowych; 3) Nauczanie higieny w gimnazjach. Następnie odczytał dr. Drabczyk (Warszawa) bardzo głęboko pomyślany referat p. t. „Wychowanie fizyczne w świetle filozofji absolutnej Hoene-Wrońskiego“. Po referacie dr. Drabczyka zjazd zamknięto.

Po zebraniu plenarnem odbyły się obrady przedstawicieli Okręgowych Sekcyj Wych. Fiz. przy T. N. S. W. Po referacie wiz. Wyrobka na temat „Organizacja Sekcji Wych. Fiz.“ wybrano Prezydium Główne przy T. N. S. W., w składzie wszystkich prezesów Sekcyj Okręgowych, z tem, że powierzono prof. dr. Ciechanowskiemu (Kraków) zwołanie konstytucyjnego zebrania Prez. Gł.

Omówiono też sprawę przystąpienia do Fédération internationale de gymnastique éducative, oraz uznano „Wychowanie Fizyczne“ za organ Sekcji ogólnopolskiej W. F.

Zjazd stał się wielkim krokiem naprzód w kierunku konsolidacji wychowawców fizycznych i samego wychowania fizycznego.

II-gi Zjazd Naukowy Kasy im. Mianowskiego odbył się w Warszawie w pierwszych dniach kwietnia. Na zjazd przybyli: p. prezydent Mościcki, minister W. R. i O. P. i przeszło 40 delegatów ze wszystkich szkół wyższych. Prof. W. Świątosławski omówił: „Położenie szkół aka-

demickich wobec konieczności masowego przygotowania młodzieży do pełnienia funkcji państwowych i innych zawodów praktycznych“. Prelegent sądzi, że nie mamy „nadprodukcji inteligencji, gdyż w Polsce jest obecnie 32 tysiące studentów, a na Zachodzie wypada 1200 studentów na milion mieszkańców. Nadmierna długość studjów wyższych (nieraz 10 lat) jest wynikiem pracy zarobkowej studentów. Zaradzić by temu mogła instytucja kredytowa, (państwowa lub prywatna), która by dawała młodzieży długoterminowy kredyt na zasadach handlowych“.

Prof. Jan Sosnowski i prof. St. Kot zastanawiali się: „Jak pogodzić ze sobą dwie równoległe funkcje szkół akademickich — przygotowywanie młodzieży do zawodów praktycznych i pracę naukowo-twórczą“, i doszli do wniosku, że pogodzić można łatwo, a przeniesienie czysto naukowej działalności do specjalnych instytutów badawczych byłoby krzywdą dla uniwersytetów.

Związek Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej. Rada Główna Polskiego Tow. Krajozn. organizuje Związek Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej, który ma na celu ułatwianie wzajemne członkom Kół wycieczkowanie przez staranie się o ulgi w schroniskach, na kolejach, w muzeach — współdziałanie wzajemne Kół w pracach krajoznawczych, przez ogłaszanie ich drukiem i wyznaczanie nagród — urządzenie wystaw krajoznawczych — organizowanie wycieczek po Polsce.

Rada Główna uchwaliła Regulamin Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży, w skład której wchodzić mają wszyscy opiekunowie Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej. W Zielone Świąta odbędzie się w Krakowie Walne Zgromadzenie Komisji, połączone z wystawą prac Kół Krajoznawczych Młodzieży i zjazdem instruktorskim członków Kół Krajozn. Młodzieży.

Każde Koło Krajoznawcze (geograficzne, historyczne, przyrodnicze i t. d.), które chce przystąpić do Związku, niech przyśle deklarację przystąpienia i wpłaci na koszt administracyjny 5 zł. na rok 1927 na ręce prof. L. Węgrzynowicza, Kraków, ul. Krowoderska 74, II p.

Wycieczki szkolne. Na Zjeździe polskich Tow. turystycznych, zwołanym w kwietniu do Warszawy przez Tow. tatrzańskie w Krakowie, przyjęto m. i. następujące uchwały:

„Zjazd uważa za najlepszą organizację turystyczną młodzieży tworzenie kół krajoznawczych młodzieży, w których młodzież rozwijałaby swoje specjalne upodobania. Towarzystwa, wchodzące do pol. Związku Towarzystw turystycznych, pracują wspólnie nad ruchem turystycznym młodzieży pod postacią zamieszczania informacji i komunikatów na łamach „Orlego Lotu“. Młodzież winna korzystać ze wszystkich schronisk na terenie Rzeczypospolitej Polskiej na warunkach ulgowych“. „Władze szkolne winny tworzyć szkolne domy wycieczkowe w szkołach i bursach, a ze względu na wysokie koszty zjazd nie uważa chwilowo za potrzebne po za wyjątkowymi przypadkami (jak np. w Krakowie) budowania specjalnych domów wycieczkowych, chyba na kolonie letnie. Zjazd uważa za konieczne wydanie jeszcze przed wakacjami spisu istniejących domów wycieczkowych i podania ich do wiadomości dyrekcjom szkół i t. d. Zjazd

z radością przyjmuje do wiadomości akcję Min. Wyzn. Rel. i Oświecenia w celu ułatwienia i ożywienia ruchu krajoznawczego i turystycznego młodzieży.

Kursy ogrodnicze organizuje Tow. Popierania Ogródków Szkolnych w U synowie pod Warszawą, gdzie obecnie jest zakładany wzorowy ogród szkolny. Odbędą się 4 kursy dwutygodniowe w ciągu lipca i pierwszej połowy sierpnia. (Komunikat ogłosiła Redakcja Nauczyciela Polskiego Nr. 6. Od Redakcji).

W roku ubiegłym było 16 godzin wykładów, 17 godzin pokazów i 54 godziny praktyki. Program obejmuje: planowanie i przenoszenie plansz na grunt, najważniejsze wiadomości z uprawy roli, warzywnictwa, sadownictwa, kwaciarstwa gruntowego, walki ze szkodnikami, uprawy wikliny koszykarskiej. Stowarzyszenie chętnie pośredniczy w zgłaszaniu członków na kursy ogrodnicze.

Rada opieki moralnej nad młodzieżą w Warszawie zorganizowała w końcu marca i w kwietniu szereg odczytów wybitnych prelegentów, poświęconych wychowaniu, walce z wpływami rozkładowymi i komunistycznymi wśród młodzieży.

Polska Macierz Szkolna w marcu zorganizowała kursy oświaty pozaszkolnej w Skierniewicach i w Dubnie, gromadząc, jak zwykle, setki słuchaczy.

W maju odbyły się kursy wychowania obywatelskiego na Wołyniu. Prelegent p. Ludwigo Skoczylas, wizytator P. M. S. zaznajamiał słuchaczy z zagadnieniami, metodami wychowania obywatelskiego. Kursy odbyły się w Krzemieńcu, Dubnie, Łucku i Kowlu przy licznym udziale inteligencji polskiej, a także rusińskiej i żydowskiej. Przy tej sposobności rzuconą myśl godnego uczczenia przez Wołyni sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego, jako największego z czterech synów Wołynia (Czacki, Kraśzewski, Słowacki, Sienkiewicz) spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem zgromadzonej publiczności.

Szkoła polska w Szwecji ma powstać w Oskarström dzięki zabiegom ks. Wilhelma Meijerink. Ks. Meijerink, z pochodzenia Holender, chcąc zająć się polskimi robotnikami, nauczył się języka polskiego w Krakowie. Przed dwoma laty zbudował kościółek dla polskiej kolonii w Oskarström, a obecnie zbiera fundusze na polską szkołę. W tym celu ma zamiar objechać miasta polskie i wygłosić szereg odczytów. Jeden z nich wygłosił w Poznaniu.

Oplaty egzaminacyjne w szkołach wyższych zostały zmienione przez Ministerstwo W. R. i O. P. na stałe taksy. Jednorazowa opłata taksy uprawnia do zdawania egzaminów. Dotychczasowy system opłat za poszczególne egzaminy Ministerstwo zniosło.

Nadkładem Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa
Szkół Powszechnych.

Odbito czcionkami Drukarni Wzorowej, Długa 20. Tel. 416-60.